Rok 1 | Piątek, dnia 13 marca 1925 Nr. 41 | Cena 15 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA
w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.

Wielki dzień w Genewie.

Chamberlain odczytał deklarację, którą Briand świetnie wykpił. Za protokółem genewskim oświadczyły się między innemi Francja, Belgja, Hiszpanja i Brazylja, przeciwko — Anglja i Włochy.

GENEWA, 12. 3. (PAT.)

Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi, któremu przewodniczył Chamberlain, rozpoczęło się o godz. 11,15. Benesz, sprawozdawca klauzul politycznych protokółu genewskiego, zabierając głos, przypomniał, że Rada Ligi w grudniu r. ub. przychylnie przyjęła angielską propozycję odroczenia dyskusji nad protokołem, a to ze względu na niedawne dojście do władzy nowego wówczas rządu angielskiego. Benesz wyraził przekonanie, że w chwili obecnej Rada Ligi posiada możność rozpatrywania warunków zastosowania protokółu genewskiego oraz wezwał swoich kolegów, aby rozpoczęli dyskusję bez dalszej zwłoki. Następnie Chamberlain odczytał deklarację angielską. Odczytanie deklaracji zajęło 40 minut, poczem posiedzenie zawieszono

GENEWA, 12. 3. (PAT.)

Deklaracja, którą Chamberlain odczytał dziś na posiedzeniu Rady zaznacza sympatję Imperjum Brytyjskiego dla idei arbitrażu i rozbrojenia, lecz stwierdza niemożliwość podpisania i ratyfikowania protokółu w formie obecnej, jak również uznania protokółu za najlepszą metodę do osiągnięcia proponowanych celów. Krytyka protokółu sprowadza się do następujących punktów: Arbitraż obowiązkowy doznał osłabienia n askutek zastrzeżeń włączonych do art 15 paktu, zawierających ingerencję Ligi do spraw wewnętrznych. W zakresie sankcji — wzmocnienie odpowiedzialności z in. obowiązk. jest niemożliwe, dopóki szereg państw pozostaje poza Ligą (w pierwszym rzędzie Stany Zjednoczone), gdyż inaczej działanie sankcji mogłoby się zwrócić przedewszystkiem przeciwko państwom w nich uczestniczącym. Klauzule protokółu stawiają w trudniejszem położeniu państwa, chcące się do nich stosować niż państwa, zamierzające napaść, gdyż ze strony napastującej może być podjęty szereg środków, które postawiają je w korzystnej sytuacji militarnej. Dalej wywołują objekcję ograniczenia co do środków karnych przeciw stronie napastującej, gdyż Liga Narodów jest obowiązana nie naruszać granic strony napastującej, co ją całkowicie pozbawia tak niezbędnej również w życiu międzynarodowem władzy dyskrecjonalnej. Istnieje przedewszystkiem objekcja zasadnicza. Zadaniem Ligi Narodów jest rozwój przyjaznej współpracy w życiu międzynarodowem i organizacja pokoju, a nie organizacja wojny. Nie jest rzeczą normalną pracować w przewidywaniu wypadków patalogicznych. System protokółu nie zmniejsza możliwości wojny i nie prowadzi do rozbrojenia zarówno dla członków Ligi, jak i dla państw pozostających poza Ligą. Imperjum Brytyjskie nie podziela przekonania i konieczności rozbudowy systemu sankcji, przewidzianych w protokóle. Również i bez sankcji Liga Narodów może wywierać potężny wpływ, gdyż sankcje zależą od traktatów i jeśli traktaty nie mają wartości, to również i sankcje stają się bezwartościowemi. Środki praktyczne, proponowane przez Anglję są następujące: Ponieważ wzmocnienie ogólnych dyspozycji paktu nie dałoby rezultatów, najlepszym rozwiązaniem byłoby uzupełnienie paktu przez umowy specjalne, mające charakter defenzywny i podjęte w duchu paktu i wykonywane w ścisłem porozumieniu z Ligą Narodów i pod jej auspicjami. Niema innych środków w granicach paktu dla zaradzenia obecnemu złu. Z tego względu ani Anglja, ani też dominja, które mają jeszcze oprócz tego zakomunikować dodatkowo swój punkt widzenia, nie mogą akceptować protokółu.

Te główne argumenty tezy angielskiej, ujęte w mowie Chamberlaina, wygłoszonej na dzisiejszem posiedzeniu, komentowane są żywo. Chociaż forma deklaracji jest kategoryczną, to jednak panuje przekonanie, że musi ona doprowadzić do dalszych następnych rozmów, które przeciągną się aż do zgromadzenia Ligi Narodów. Podkreślają tu, że wszelkie projekty angielskie zmierzają jednak do zmieszczenia się w ramach Ligi.

GENEWA, 12. 3. (PAT.)

W czasie przerwy, jaka nastąpiła po deklaracji Chamberlaina, Briand konferował z Hymansem i Beneszem w celu uzgodnienia odpowiedzi, jakie zamierza ją oni złożyć na oświadczenie angielskie. Po wznowionem posiedzeniu zabrał głos Briand, wygłaszając JEDNO Z NAJLEPSZYCH PRZEMÓWIEŃ w swej karjerze politycznej. Mowa jego wypowiedziana z wielką finezją i ironją, siłą przekonania i argumentacji wywoływała w momentach zasadniczych uznanie zarówno ze strony wielu delegacyj, jak i ze strony zgromadzonych na sali, w momentach zaś polemicznych NAWET CHAMBERLAIN NIE MÓGŁ OPANOWAĆ ŚMIECHU, JAKI WYWOŁAŁA IRONICZNA KRYTYKA BRIANDA DEKLARACJI ANGIELSKIEJ. Najważniejszym momentem mowy było oświadczenie Brianda, że rząd francuski ZDECYDOWANIE STOI NA GRUNCIE PROTOKÓŁU GENEWSKIEGO. Obrona idei protokółu dokonana przez Brianda wykazała, że wszystko, co się chce rzeczywiście uczynić dla pokoju — to rozwijanie ziaren, tkwiących w pakcie Ligi Narodów, to — rozwijanie myśli, zawartych w protokóle. Przypominając Anglji, że pakt o wzajemnej pomocy, opracowany ongiś wspólnemi siłami, jak i protokół wrześniowy, został również odrzucony, został odrzucony pomimo współpracy obu rządów. W tem miejscu Briand podkreślił NIESTAŁOŚĆ TEZY I POLITYKI ANGIELSKIEJ, zaznaczył jednak, że jest optymistą i promień nadziei, którego dostrzega w deklaracji angielskiej chętnie notuje i gotów jest pójść za nim byle tylko osiągnąć podstawę bezpieczeństwa i unicestwienie możliwości wojny. Twierdzenie angielskie, że protokół wymaga uzupełnień i ulepszeń napełnia Brianda również nadzieją, że udoskonalenia paktu będą jednak dokonane i wzmogą gwarancje pokojowe dla wszystkich narodów, albowiem wszystkie narody i małe i wielkie uznane zostały w protokóle za równouprawniono, za jednakowo zasługujące na pomoc i gwarancję bezpieczeństwa, aby mogły pracować w pokoju i pełnej niezależności. STWIERDZENIE RÓWNOŚCI MIĘDZYNAR. WIELKICH I MAŁYCH NARODÓW — mówił Briand — JEST W PROTOKÓLE NAJBARDZIEJ SZLACHETNE. Piękne, wspaniałe idee i znaczenie Ligi Narodów — są to pojęcia już dziś w polityce międzynarodowej nie dające się ominąć i pomniejszyć. Chodzi tylko o to, aby nie czynić ofiar, ABY EGOIZM NIE POSTAWIŁ ZA NAWIASEM PEWNYCH NARODÓW, KTÓRE RÓWNIEŻ MAJĄ PRAWO DO OBRONY PRZED WOJNĄ. Pragnąć należy, aby przy nowych badaniach o ile okażą si ęone niezbędne, wypłynął jeden wniosek, stosujący się do wszystkich i dający pokój wszystkim.

Wrażenie mowy Brianda nawet w kołach angielskich było bardzo silne.

GENEWA, 12. 3. (PAT.)

W końcu swego przemówienia Briand odczytał w imieniu rządu francuskiego deklarację, która głosi, że Francja stoi nieustępliwie na gruncie protokółu genewskiego. Następnie deklaracja podkreśla wyższość protokółu nad innemi rozwiązaniami w następujących punktach: 1) wojna przez pierwszy w protokóle uznana została za zbrodnię międzynarodową, 2) protokół połączył ściśle i zgodnie z art. 8 paktu Ligi Narodów pojęcie rozbrojenia i gwarancji bezpieczeństwa, 3) przed wprowadzeniem idei arbitrażu obowiązkowego stworzył system pokoju ochronnego), 4) wbrew opinji angielskiej, wyrażonej w mowie Chamberlaina deklaracja francuska stwierdza, że w zakresie sankcji protokół genewski nie wyszedł poza pakt Ligi, a jedynie rozwinął jego zasady. Rząd francuski nie odrzuca idei paktów regjonalnych, przeciwnie chce je utrzymać, jednakże ściśle w obrębie protokółu i stwierdza stanowczo, że rozbrojenie możliwe jest jedynie na gruncie protokółu. Po Briandzie wygłosił przemówienie HYMANS, podkreślając dwie zasadnicze strony protokółu, mianowicie podanie definicji napastnika, oraz system pakt regjonalnych. Mówca wyraził wiarę, że te zasadnicze pojęcia będą przyswojone dalszej pracy nad organizacją pokoju. Wreszcie Hymans stwierdził pożyteczność zawarcia specjalnych układów odpowiadających specjalnym potrzebom, jako etapów, prowadzących do rozwiązania ogólnego. W dalszym ciągu wypowiedzieli się energicznie za protokółem przedstawiciele HISZPANJI, BRAZYLJI I URUGWAJU. Sprawozdawca Benesz uchylił się od sformułowania wniosków, motywując to koniecznością uprzedniego porozumienia się z członkami Rady. Wnioski te będą sformułowane na jutrzejszem rannem posiedzeniu.

Sprawiedliwa ocena kwestji gdańskiej.

Gdańsk winien — nie Polska; tak pisze publicysta angielski.

LONDYN, 12. 3. (PAT.)

Specjalny korespondent „Morning Post" w Genewie zamieszcza w dzienniku tym obszerną korespondencję, poświęconą Gdańskowi. Publicysta angielski stwierdza, że Gdańsk i Polska nie mogą współpracować ekonomicznie, **ponieważ działalność senatu gdańskiego ma charakter wybitnie polityczny.** Całe jego działalność jest **przeszkodą dla ekonomicznego i narodowego rozwoju Polski,** proponowaniem połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą kosztem polskiego korytarza, wreszcie szerzeniem idei państwa gdańskiego. Szerząc propagandę pangermanistyczną, Niemcy korzystają z chwili, w której odbywa się dyskusja nad paktem gwarancyjnym aby podwoić swoją nacjonalistyczną akcję, **na której czele kroczy Gdańsk.** Cały artykuł utrzymany jest w tonie bezstronnym i wybitnie przychylnym dla polityki polskiej w Gdańsku, przyczem ocenia nadzwyczaj sprawiedliwie sytuację w Gdańsku.

Święto ludowe w Rosji.

MOSKWA, 12. 3. (PAT.)

Dzień dzisiejszy obchodzony jest uroczyście jako święto ludowe ósmej rocznicy obalenia caratu. Miasto ozdobione flagami. Prasa zamieszcza szereg wspomnień historycznych, dotyczących tego momentu. Zapowiadano liczne wiece.

PROTEST LITWY.

KOWNO, 12. 3. (PAT.)

Rząd litewski wysłał do Watykanu notę z protestem z powodu zawarcia konkordatu z Polską.

AWERCZENKO ZMARŁ.

PRAGA, 12. 3. (PAT.)

Zmarł tu znany pisarz rosyjski Awerczenko.

Nieomylność prawicy w świetle doświadczenia.

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 11. 3.

Aktualnej dzisiaj sprawie Ordynacji Wyborczej do Rad Gminnych poświęciła w ostatnich czasach warszawska „Gazeta Poranna", bojowy organ naszej endecji — dwa bardzo znamienne artykuły. W pierwszym z nich, z dnia 4. marca znajdujemy wyjaśnienie zasadniczego stanowiska prawicy w sprawie ustaw samorządowych, przyczem czytamy tam następujące, bardzo ciekawe zdanie:

„Kilkuletnie doświadczenie z życia naszego Państwa pouczyło nas o szkodliwości naszego ustroju, który uchwalił Sejm Konstytucyjny w atmosferze rewolucyjnej. Dzisiaj ze wszystkich stron słyszymy głosy o potrzebie reformy Konstytucji i zmiany Ordynacji Wyborczej do Sejmu i Senatu. Uchwalając więc ustrój samorządowy i Ordynację Wyborczą do jego instytucji, skorzystać musimy z tych doświadczeń." Następnie idą wywody na temat zalecanej przez Związek Ludowo- Narodowy zasady pluralności, oraz narzekania, że nie wszystkie stronnictwa „narodowe" podzielają zakusy endecji co do wielokrotnej pluralności.

Drugi artykuł wspomnianego organu warszawskiego w Nr. z 9. marca stanowi próbkę demagogicznej propagandy, jaką endecja ma zamiar rozwijać w obronie pluralności. Czytamy tam biadania, że dotychczas w Polsce pamiętano o prawach, a zapominano o obowiązkach Jestto niewątpliwie słuszne stwierdzenie dość częstego objawu, szkoda tylko, że organ endecki fałszywie go w danym wypadku stosuje. Zajmiemy się innym razem tą częścią „odkryć" organu stronnictwa, nieprzestającego głosić na przekór wszelkiej rzeczywistości, że ono jedyne wraz z swoimi satelitami reprezentuje w Polsce rozum i doświadczenie, stąd też tylko według jego wskazań powinno się urządzać organizację naszego życia państwowego.

W dyskusji sejmowej mówcy Związku Ludowo- Narodowego bardzo chętnie potrącali o temat doświadczenia i rozwagi, usiłując wytworzyć atmosferę korzystną dla swoich reformistyczno-reakcyjnych zapędów. W ostatnim dniu debat ogólnych nad tą sprawą w Komisji Administracyjnej mówca Klubu N. P. R. poseł Popiel zajął się między innymi szerzej tą stroną argumentów endeckich i nawiązując swoje uwagi do cytowanych wyżej wywodów „Gazety Porannej" przyjrzał się nieco bliżej tak głośnemu dziś doświadczeniu prawicy w odniesieniu do zasadniczych zagadnień ustroju naszego Państwa.

Przypomniał więc poseł Popiel powszechnie znany, a przez prasę prawicową dziś zatajany — fakt, że Konstytucja 17. marca 1921 r., w tych swoich najistotniejszych punktach, co do których dojrzewa dziś prawie ogólne przeświadczenie o konieczności ich zmian — jest dziełem nie kogo innego, tylko stronnictw prawicowych. Zarówno teoretycy prawa konstytucyjnego, jak i praktyczni politycy różnych kierunków są coraz bardziej zgodni w tym, że największy błąd Konstytucji marcowej leży w słabości władzy wykonawczej, ograniczeniu urzędu Prezydenta Rzplitej do roli czysto reprezentacyjnej. Dojrzewa więc dzisiaj w Polsce pogląd, ażeby władze Prezydenta Rzplitej wzmocnić, a pierwszym krokiem w tym kierunku winno być danie mu prawa rozwiązania Sejmu i Senatu w nadzwyczajnych wypadkach przed upływem ustawowego okresu ich istnienia. Kto jednakże jest sprawcą tych wątpliwej wartości, jeżeli nie wręcz szkodliwych, postanowień naszej ustawy Konstytucyjnej? Niestety, tego faktu nikt zamazać nie potrafi, że odnośne artykuły Konstytucji uchwalone zostały głosami stronnictw prawicowych ze Związkiem Ludowo- Narodowym na czele, które uchwalając zasadniczą ustawę budowy Państwa na wsze czasy nie były w stanie wznieść się na poziom historycznych budowniczych odrodzonego Państwa Polskiego, ale stanęły na gruncie ciasnych i krótko- wzrocznych partyjnych przeciwników ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Przypominając te fakty historyczne, słusznie zapytywał w Komisji sejmowej poseł Popiel, jaką dziś stronnictwa prawicowe dają nam gwarancję, że ta pewność siebie i pewna wyższość z jaką zalecają swoje rzekomo jedyne dla Państwa projekty i reformy — nie da w wyniku choćby kilkoletniego doświadczenia tych samych smutnych i szkodliwych rezultatów. Pomijając głębokie przeświadczenie swoje i swego stronnictwa, oparte na niewzruszonych zasadach demokracji i postępu, które dziś tryumfują w całym świecie cywilizowanym, że życie przyzna rację nie tym, którzy by chcieli jego wartki prąd cofnąć wstecz — przypomina poseł Popiel drugi fakt w świetle którego nieomylność prawicy niemniej zawiodła i nie mniejsze Państwu wyrządziła szkody. Chodzi mianowicie o ordynację wyborczą do Sejmu, uchwaloną w roku 1922 na skutek porozumienia Związku Ludowo- Narodowego z klubem „Piasta". Ś. p. ks. Lutosławski i dzisiejszy senator piastowy p. dr. Bużek pod protektoratem dzisiejszego Marszałka Sejmu przeforsowali Ordynację Wyborczą skierowaną rzekomo przeciwko mniejszościom narodowym i mającą przeciwdziałać zbytniemu rozdrobnieniu stronnictw, która tej ostatniej możliwości bynajmniej nie usunęła, a stała się wbrew zasadom elementarnej sprawiedliwości premją zarówno dla bloku mniejszości narodowych, jak i zjednoczonej prawicy, skierowując całe ostrze swych niekorzystnych rygorów przeciwko polskiej klasie robotniczej. I oto zaledwo jedne wybory odbyliśmy na podstawie tak zalecanej Ordynacji, a już słychać coraz powszechniejsze na niej braki narzekania i znowu właśnie ze stronnictw, które tę Ordynację uchwaliły najgłośniejsze dziś wychodzą żądania jej zasadniczej zmiany.

Dwa te przypomnienia wystarczą chyba dla wszystkich umysłów trzeźwych i krytycznych, by i dzisiejsze pomysły „reformistyczne" endecji traktowali jeszcze większą ostrożnością i powściągliwością. Co więcej, w świetle posiadanego przez nas doświadczenia parolletniego staje się właśnie nakazem istotnego rozumu politycznego, idącego po linji rzeczywistego interesu Państwa Polskiego, by jaknajbardziej stanowczo przejść do porządku dziennego nad zapędami reakcyjnemi prawicy w sprawie Ordynacji Wyborczej do ciał samorządowych i za żadną cenę nie dopuścić do naruszenia którejkolw. z podstawowych zasad demokratycznych powszechności, równości, tajności, bezpośredniości i proporcjonalności. **L. L.**

Człowiek, dla którego więzienie jest rajem.

Prokurator dla ukarania chciał go uwolnić.

Głównem zajęciem Jana Perdreau było zawsze włóczęgostwo. W swej nieustannej wędrówce po całej Francji od czasu do czasu Perdreau „osiadał" w jakiemś miasteczku czy wsi, przez ten czas „pracował", ale były to rzadkie etapy między jedną podróżą a drugą.

Perdreau nigdy nie miał do niczego szczęścia. Los jakby się uwziął na niego. W rezultacie też włóczęga wprawdzie bardzo spokorniał, ale się też i zdemoralizował. Kiedy nadchodziła zima, a z nią ciężki okres dla wszelkiego rodzaju „ptaków niebieskich", Perdreau zawsze się tak urządzał, żeby ten krytyczny czas przepędzić w kozie.

Znał z doświadczenia niezliczoną ilość więzień po całej Francji i dzielił je na trzy kategorje: bardzo dobre, średnie i złe. Cały spryt wytężał na to, aby zawsze dostać się do więzienia dobrego.

Nadszedł czas, żeby odpocząć w więzieniu.

Ostatnią zimę Perdreau przebaraszkował w południowej Francji. Nie musiał to jednak być sezon pomyślny, gdyż pomimo gorącego słońca prowensalskiego Perdreau czuł nieprzeparty pociąg na północ. Wieczne ujadanie się i uciekanie przed żandarmami, którzy łapią człowieka wtedy, kiedy ma najmniejszą do tego ochotę, stałe obelgiwanie żołądka, a wreszcie męczące podróże (Perdreau nie jest już pierwszej młodości), wszystko to skłoniło go do kroku stanowczego.

Perdreau postanowił odpocząć dłuższy czas w więzieniu. Należało mu się to na stare lata po tylu ciężkich walkach życiowych.

Więzienie pierwszej klasy.

Postanowienie powziął pewnego ciepłego popołudnia, rozciągnięty w nadbrzeżnem sitowiu nad Loarą. Kaczka, którą ukradł o świcie na podwórzu jakiejś zagrody upeiczona na skraju lasu, i pochłonięta w całości, nastroiła wprawdzie włóczęgę optymistycznie, ale bynajmniej nie odwiodła od zamiaru, który od kilku dni nurtował mu w duszy.

Przeglądając w myśli wszystkie znane więzienia, przyszedł do przekonania, że chyba przyjdzie osiąść w więzieniu w Mantes, które ze wszech miar było po bytem pierwszej klasy. Zresztą znano go już tam nawet i lubiano.

Przespawszy parę godzin, Perdreau ruszył w drogę. Nie spieszył się wcale, i na trzeci dzień znalazł się w jakiejś wsi, o której doskonale wiedział, że należy do okręgu sądowego wymarzonego miasta Mantes. Pod tym względem wiadomości administracyjno - geograficzne włóczęgi były pierwszorzędne.

Zbrodnia.

O kilkaset kroków poza zabudowaniami jakiejś fermy wznosił się w szcze rem polu olbrzymi stóg słomy. Włóczęga podszedł do stogu, wyjął pudełko zapałek i uczyniwszy zasłonę z dłoni, przytknął zapaloną zapałkę. Pierwsze źdźbła wilgotne, zatrzeszczały i nie zajęły się, ale następne zapaliły się jasnym płomieniem. Perdreau pośpiesznie oddalił się, przykucnął w rowie przydrożnym i patrzył na swoje dzieło.

W chwilę potem zbiegli się ludzie, ale o ratunku nie było mowy.

Wtedy Perdreau wynurzył się z rowu i skierował w stronę zbiegowiska. Ujrzano go odrazu i rzucono się ku niemu.

— Tyś podpalił zboże?

— Jakie zboże? odparł zdziwiony Perdreau.

Przecież to była słoma wymłócona.

W odpowiedzi ukazano mu garść rzekomej słomy, wyrwaną ze stogu. Nie było najmniejszej wątpliwości. Była to nie wymłócona pszenica.

Wyrzuty zbrodniarza.

Czegoś podobnego Perdreau nigdyby świadomie nie popełnił, nawet dla uzyskania wymarzonego pobytu w więzieniu.

Osadzony tymczasowo w areszcie gminnym, Perdreau usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie. Ale jakiś sparciały sznurek nie utrzymał go i włóczęga w dobrem zdrowiu został odstawiony do Mantes.

Jedyna w swoim rodzaju rozprawa.

Na rozprawie Perdreau przyznał się do wszystkiego. Chciał spalić stóg słomy dlatego, żeby się dostać do więzienia na dłuższy wypoczynek.

Prokurator oświadczył, że właściwie jedynie słuszną karą dla oskarżonego byłoby uwolnić go zupełnie. Ponieważ jednak uważa tę karę za zbyt surową, przeto wnosi w myśl prawa o dłuższe więzienie.

Sąd skazał go na dwa lata więzienia. Przewodniczący zapytał po odczytaniu wyroku:

— Cóż, czy to dosyć?

Perdreau ze łzami w oczach dziękował. Dziękował również w jego imieniu obrońca.

TESTAMENT.

W kawiarni, na placu Don Carlosa, siedziało dwóch przyjaciół od lat młodzieńczych. Byli to znani przemysłowcy Alberto Casso i Carlos Tasso. Obaj byli wdowcami. Jedynem ich życzeniem było ażeby dzieci ich pobrały się, albowiem Alberto Casso miał podrastającą córkę, a Carlos Tasso syna na uniwersytecie. Bardzo często prowadzili na ten temat rozmowy i zawczasu układali już plany i nadzieje na myśl, kiedy zostaną dziadkami.

Tasso nalegał, że ślub dzieci powinien się odbyć najpóźniej za rok, Casso zaś, uważał, że lepiej będzie jeżeli dzieci pobiorą się za dwa lata, gdyż wówczas dopiero córka jego opuści klasztor. Tasso był niepocieszony i nie rozumiał, dlaczego spólnik jego wychowuje córkę w klasztorze, gdzieś daleko poza granica mi Hiszpanji. Casso nie znajdywał na to odpowiedzi i zwykle zbywał ogólnikami swego przyjaciela.

Powiedz mi — rzekł zaintrygowany Tasso — czemu ty córkę swą tak ukrywasz przed okiem ludzkiem? Przecież małżeństwo w zasadzie jest zdecydowane, zresztą dzieciaki się kochają. Sami starzy jesteśmy, do interesu trzeba nowych sił, nie rozumiem twego uporu.

Casso zawzięcie milczał i znać było, że ilekroć poruszany jest ten przykry dla niego temat, przeżywa przykry dramat.

— Widzisz Tasso, jeżeli dotąd milczałem, miałem powody ku temu. Ale skoro już od szeregu lat nalegasz, dlaczego córkę kształcę w klasztorze, odpowiem ci, a przekonasz się, że mam usprawiedliwione powody i, że tylko dobro naszych dzieci i szczęście ich wspólnego współżycia leży mi na sercu.

— Mój drogi — rozpoczął opowiadanie Casso, do nas mężczyzn wogóle mają uprzedzenie. Nagół utrzymują, że my mężczyźni jesteśmy niepoprawnymi donżuanami. W istocie rzecz się przedstawia inaczej. Źródło donżuanerji tkwi w kobiecie. Może ci się to wydawać paradoksalne, ale życie potwierdza tę teorję. Wiesz bardzo dobrze, że byłem ożeniony z Margaritą tertio voto de Larche. Słynęła ona z piękności madrycka. Ja zaś, wiedząc o jej urodzie i powodzeniu, jakie miała wśród mężczyzn, bałem się jej jak ognia i unikałem jej, by nie wpaść w rozstawione przez nią sieci. Żenić się z kobietą, która pochowała już trzech mężów, byłoby dla mnie popros tu zjawiskiem anormalnem. Margarita jednak, dowiedziawszy się przypadkowo o moich poglądach na jej osobę, uparła się mnie zdobyć. Zresztą przyznawała sobie mnie jako ofiarę. Oprzeć się urodzie Margarity było niepodobna. To też jednego pięknego wieczoru na balu powiedziałem jej wręcz:

— Urocza pani Margarito! Daremne wysiłki i trudy. Mężem pani nie zostanę. Pójdę raczej przez życie sam, aniżeli z tobą. Margarito, która wystawiłaś już pomniki trzem mym poprzednikom.

Wyznanie moje było nad wyraz bolesne dla Margarity. Ja przez dłuższe miesiące trwałem w uporze. Widywałem się jeszcze po tym balu z Margaritą. — Z dnia na dzień stawała się ona ponętniejszą i bodaj najpiękniejszą kobietą w całym kraju. Były momenty, że chciałem dopaść do kolan Margarity, prosić ją o przebaczenie i... Ale panowałem nad sobą.

— Margarito! kocham cię, ale nie żądaj odemnie czegoś za tę miłość, bowiem czuję, że gdybym się stał twoim mężem lub kochankiem, obróciłbym się w nicość, jak to się stało z twoimi poprzednimi mężami.

Wówczas Margarita rzuciła się przedemną na kolana i rzekła do mnie:

— Słuchaj... rozumiem, że obawy twe są słuszne... Ale w oporze twym zaznałam uczucia, które dotąd mi było obce. Jesteś pierwszym mężczyzną, który rzucił mię do swych kolan, który mię upokorzył. Dotąd ja królowałam. Ale od tego momentu panowanie me się skończyło, bowiem chcę przestać być samicą, a zostać przykładną żoną... no i matką. To też możesz uczynić mnie szczęśliwą. Od tego momentu przestaję być spadkobierczynią mistrzyni mojego życia Carmen de Troche.

(Dok. nast.)

BALON NOWEGO TYPU.

Londyński „Evening Standard" donosi, że jeden z inżynierów angielskich opracował plan budowy balonu nowego typu. Balon zbudowany według jego pomysłu, nie będzie posiadał gondoli, a pilot, załoga i pomieszczenie bagażowe, znajdować się będzie wewnątrz balonu. Z powodu swego odrębnego kształtu, balon taki osiągnie większą szybkość, aniżeli modele dotychczasowe i zużywać będzie znacznie mniej materjału opałowego.

Anglja przystępuje do budowy takiego balonu, powierzając samą budowę towarzystwu prywatnemu na koszt państwa. Budowa pierwszego balonu ukończona będzie w r. 1926. Jeżeli istotnie balon nowego typu wykaże przewidywane zalety, to wszystkie dotychczasowe balony, zeppeliny i t.p., jako przestarzałe, pójdą „na szmelc".

NOWY SPOSÓB CZYNIENIA TYTONIU NIESZKODLIWYM DLA ZDROWIA.

Lekarz francuski, praktykujący w departamencie Rohne, dr. Ambial, wynalazł nowy sposób czynienia tytoniu nieszkodliwym dla zdrowia, który to sposób przedstawił obecnie na posiedzeniu paryskiej Akad. medycznej.

Jego metoda, paraliżująca szkodliwe działanie nikotyny, polega na tem, że do tytoniu miesza się pyłku kwiatowego z podbiału, uważanego, jak wiadomo, za skuteczny środek przeciw kaszlowi i wogóle w chorobach płucnych.

Dr. Ambial zapewnia, że był w stanie wypalić jeden po drugim 30 tak spreparowanych papierosów, nie odczuwając najmniejszych niedomagań. Zaznacza on, przytem, że tytoń tak przyprawiony, zachowuje całkowicie swój aromat, a nawet, dzięki domieszaniu do niego pod biału, zostaje on uszlachetniony tak, iż tytoń gorszego nawet gatunku, ma smak i zapach najlepszych tytoniów wschodnich.

„Słowo Pomorskie" nadal „dowodzi", że p. Skrzyński nie powinien obstawać przy protokóle genewskim, bowiem — jak pisze w wczorajszym numerze „Słowa" p. St. S.(acha) — o tym protokóle „już nikt nie mówi".

To czytamy na stronie pierwszej, w art. wstępnym, a na stronie drugiej (czwarta szpalta) „Słowa Pom." znajdujemy wiadomość zatytułowaną: **„Francja bronić będzie protokółu genewskiego".**

Jakżesz to, panie S., Francja dla pana nie istnieje?

A Czechosłowacja, imieniem której p. Benesz oświadczył przed paru dniami, iż także będzie bronić protokółu genewskiego — również nie istnieje?

„Państwo gdańskie".

P. Kazimierz Erenberg donosi z Genewy:

Już teraz można być pewnym, że w sprawie pocztowej z Gdańskiem zapadnie decyzja, jak zwykle, wymijająca. Niemniej liczyć się ona będzie w swem brzmieniu ze stanowiskiem Polski.

Kwestja interpretowania pojęcia „Port", — na którem to pojęciu Polska opiera swoje prawa — będzie przekazaną prawdopodobnie komisji technicznej.

Decyzja Quinonesa de Leon, która będzie ujęta w specjalnem sprawozdaniu, rozpłynie się, jak zwykle, w stylizacjach, przyznających słuszność jednej i drugiej stronie.

Przedmiotem głównej walki będzie słynne orzeczenie komisarza Mac Donella o „państwie gdańskiem". W sprawie tej, przy dyskusji, wystąpi osobiście minister Skrzyński.

Wieści z Grudziądza.

WALNE ZEBRANIE KOŁA PODOFICERÓW REZERWY.

odbyło się w czwartek, dnia 5. b. m. Zebranie zagaił prezes Marciniak, zdając sprawozdanie z zabawy karnawałowej. Następnie przyjęto projekt przysposobienia na zawody strzeleckie z małą poprawką. Na delegatów do Komisji Strzeleckiej wybrano kol. Biszofa i Leśniaka.

NIEUDAŁY PLAKAT.

Również „Głos Pomorski" w nr. z dn. 12. b. m. uważa reprodukcję plakatu Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu za chybiony i dziwi się, że sprawę reprodukcji znakomitego dzieła prof. Szczeblewskiego tak lekko potraktowano.

PAN BIELSKI COFA SWOJĄ DYMISJĘ.

Jak się dowiadujemy, na poniedziałkowem posiedzeniu Zarządu Pierwszej Pomorskiej Wystawy dla Rolnictwa i Przemysłu p. dyr. Bielski cofnął swoją dymisję. Wwewnętrznym ustroju nastąpiły zmiany.

DELEGAT Z. A. S. P. JUŻ PRZYBYŁ.

Zapowiedziany delegat Związku Artystów Scen Polskich przybył we wtorek w osobie art. dram. p. Mieczyńskiego, reżysera przy teatrze na Pradze w Warszawie. Pobyt p. Mieczyńskiego ograniczył się na jeden dzień.

WIECZÓR WYRWICZA.

W poniedziałek występował na estradzie Teatru Miejskiego znany humorysta p. Wyrwicz. Publiczność w ogólności dopisała. Napewno byłoby jej jeszcze więcej, gdyby był na afiszu nie zdarzył się błąd, zapowiadający występ na 19-go b. m. Pan Wyrwicz ma tę jedną ujemną stronę, iż postacie jego mają zabarwienie lokalne ii tylko małopolskie — często dla naszych słuchaczy niezrozumiałe. Typy jego byłyby ogółowi przystępniejsze, gdyby artysta zbierał je po wszystkich dzielnicach Polski.

Listy do Redakcji.

P. Prokurator w sprawie inż. Zborżila.

Otrzymujemy pismo treści następ.:

W nocy na 10. b. m. pozbawił się życia przez zażycie trucizny inż. Stefan Zborżil, radca miejski w Toruniu.

Ponieważ przeciw inż. Zborżilowi wdrożyły władze sądowe bezpośrednio przedtem postępowanie karne, a o zakresie, zarządzeń władz, o treści zarzutów, dotyczących inż. Zborżila i ich znaczeniu dla gospodarki finansowej miasta krążą najsprzeczniejsze i opinję publiczną niepokojące wiadomości, przeto uważam za wskazane podać do wiadomości publicznej następujące wyjaśnienie:

W dziennikach „Słowo Pomorskie", „Codz. Express Pomorski" i „Głos Robotnika" pojawiły się w wydaniu z dnia 7. marca względnie 6. marca b. r. notatki, iż inż. Zborżilowi przyznało Ministerstwo wynagrodzenie miesięczne w kwocie 200 zł z dochodów Elektrowni począwszy od 1. grudnia 1924 r. tytułem pełnienia funkcji zarządcy przymusowego elektrowni w Toruniu, a inż. Zborżil polecił wypłacić sobie bezprawnie renumerację za czas od 1. grudnia 1922 r. w łącznej wysokości 5 tysięcy złotych.

Zaraz po ukazaniu się tych notatek wdrożyła Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Toruniu szczegółowe dochodzenia karne, a w dniu 9. b. m. zarządziła doprowadzenie inż. Zborżila przed sędziego śledczego.

Ponieważ inż. Zborżil złożył wyjaśnienie, iż pełni funkcję zarządcy przymusowego Elektrowni faktycznie od dnia 1. grudnia 1922 r. względnie od października 1922 r., że w podaniu wniesionem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prosił o przyznanie mu wynagrodzenia za te czynności za czas od 1. grudnia 1922 r. i że otrzymał z Ministerstwa prywatną wiadomość, iż renumeracja przyznaną mu została za cały czas pełnienia obowiązków zarządcy przymusowego, tj. od 1. grudnia 1922 r., a tylko przez pomyłkę zamieszczono w reskrypcie ministerjalnym datę 1. grudnia 1924 i że w najbliższych dniach nadejdzie dodatkowe pismo Ministerstwa protestujące poprzedni reskrypt, nie zachodzi sprawa śledczy areszu śledczego, gdyż w razie potwierdzenia przez Ministerstwo tłomaczenia się inż. Zborżila mogłoby zachodzić po jego stronie jedynie tylko przewinienie służbowe, że zarządził wypłatę, nie odczekawszy nadejścia uzupełniającego pisma z Ministerstwa, ale nie zachodziłyby żadnego znamiona jakiegokolwiek czynu podpadającego pod ustawę karną, ileże nie zaistniałby był u inż. Zborżila jakikolwiek zamiar przywłaszczenia sobie nienależących się mu pieniędzy wzgl. działania celowo na szkodę powierzonej swemu dozorowi Elektrowni.

Tłomaczenie się inż. Zborżila doznało nadto uprawdopodobnienia ze strony poważnej w mieście osoby, wobec czego ze strony Władz wydano jedynie zarządzenia, uchylające możność wyjazdu inż. Zborżila poza Toruń bez zezwolenia władzy sądowej.

Po tem przesłuchaniu, podczas którego inż. Zborżil nie złożył żadnego „dla siebie bardzo obciążającego zeznania" jak jedno z pism podało, odebrał on sobie życie, a list jaki pozostawił pod adresem Prokuratora Okręgowego w Toruniu brzmi:

Toruń, dnia 9. III. 1925 r.

Panie Prokuratorze!

Usuwam się przed wymiarem ludzkiej sprawiedliwości nie dlatego, że poczuwam się do winy jakiejkolwiek, ale dlatego, bo poprostu nie chce mi się podporządkować walkę z całą mafją ludzi większych i mniejszych, którym stałem się niewygodnym.

Z poważaniem

Inż. Stefan Zborżil.

Mimo śmierci inż. Zborżila prowadzone są dalej dochodzenia sądowe, zmierzające do zupełnego wyjaśnienia całej sprawy.

Toruń, dnia 12. marca 1925 r.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym
Janicki.

(Do powyższego wyjaśnienia p. Prokuratora musimy dodać kilka uwag, a mianowicie:

1) Dla czego, jeżeli istotnie tylko przez pomyłkę zamieszczono w reskrypcie ministerjalnym datę 1. grudnia 1924 zamiast 1. grudnia 1922 — błędu tego nie naprawiono do pierwszych dni marca 1925 r.? Wszak czasu było dość, bo aż przeszło 3 miesiące.

2) Dla czego Dyrektor Dalbor usiłował ukryć ten reskrypt i polecenie ś. p. inż. Zborżila (nie przeprowadzając go przez Dziennik), jeżeli sprawa wypłaty była w porządku?

Od dalszych uwag wstrzymujemy się, gdyż ogólnie panuje mniemanie, że „o umarłych nie mówi się źle. — Red.).

Toruń, piątek 13 marca.

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, ostatni raz atrakcyjna operetka Kalmana **„Hrabina Marica"**, schodząca z afisza w fazie największego powodzenia wskutek wyjazdu p. **Orleńskiej**, kończącej swą, kilkakrotnie już prolongowaną gościnę. Artystka pożegna nasze miasto w niedzielę popoł., jako **„Księżna czardaszka" (ceny do połowy zniżone).**

Jutro, w sobotę, przedstawienie jubileuszowe, celem uczczenia 35-letniej pracy scenicznej znakomitego naszego artysty p. **Lucjana Wiśniewskiego.** Dana będzie głośna z sukcesów warszawskich komedja Jerzego Szaniawskiego **„Ptak"** z **Jubilatem,** dyr. **Bendą** i bonaterką liryczną scen stołecznych p. **Haliną Cieszkowską** w rolach głównych. Zarówno premjera głośnej sztuki polskiej autora, jako też występ uroczej artystki warszawskiej, a przedewszystkiem uroczystość jubileuszowa i benefis tak lubianego i cenionego artysty są rękojmią powodzenia jutrzejszej premjery.

Dyrekcja Teatru Miejskiego podaje do wiadomości, że **przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godzinie 7 min. 30 wiecz.;** spóźniający się nie będą wpuszczani na salę. Wobec tego dyrekcja prosi o wcześniejsze nabywanie biletów.

WIECZÓR HUMORU LEONA WYRWICZA.

znanego i znakomitego estradowego komika polskiego, cieszącego się olbrzymiem powodzeniem, odbędzie się dziś, dnia 13. b. m. w sali Dworu Artusa.

Kto raz miał kiedykolwiek w życiu sposobność podziwiać tego najznakomitszego humorystę — ten nie zapomni go nigdy — nic dziwnego, albowiem Wyrwicz posiada tę przedziwną swoistą „vis comica", która nawet najsmutniejszych melancholików pobudza do szalonego śmiechu i sprawia, że publiczność każdy wieczór humoru Wyrwicza przeżywa jako najczarowniejszy sen o śmiechu i długo pozostaje pod wrażeniem tej żywiołowej radości, którą w duszy nieci — on niedościgniony król humoru — nie mający sobie równych ani w Polsce ani zagranicą. Nic więc dziwnego, że każdy wieczór Wyrwicza gromadzi tłumy publiczności. Niezwykle urozmaicony program wieczoru obejmuje cały szereg naj weselszych monologów, przezabawnych typów i aktualnych zdarzeń politycznych, jednem słowem program własny Wyrwicza — program tak znany i popularny w całej Polsce. Współudział bierze znakomita pieśniarka polska, Blanka Orszańska, która wystąpi w swym najnowszym repertuarze i odśpiewa szereg najpiękniejszych pieśni. Ceny biletów są bardzo niskie i są wcześniej do nabycia w księgarni „Ignis" przy ul. Szerokiej, a od godz. 8-ej wiecz. przy kasie.

KONCERT W „BRISTOLU".

Dzisiaj, w piątek wieczorem znakomity kapelmistrz p. J. Jarecki w kawiarni „Bristol" wystąpi z koncertem p. t. „Rewja operetkowa".

Bardzo urozmaicony program oraz doborowa orkiestra dają miłośnikom muzyki gwarancję spędzenia miłego wieczoru.

Z „NOWOŚCI"

Dowiadujemy się, że Dyrekcja teatrzyku urządza w dniu Św. Józefa (19. marca) wspaniałą zabawę „Divertissement d'orient", połączoną z dozwolonymi w tym dniu tańcami. Mają być urządzone wspaniałe kioski na głównej sali. Pięknie przybrane we wschodnie kostjumy damy sprzedawać będą miłym gościom: szampana, owoce, cukry, kwiaty, baloniki i serpentyny i t. d. Zabawa powyższa stanowić będzie nową oryginalną atrakcję podczas obecnego postu, nie pozwalającą nam zapomnieć o niedawno przeżytym karnawale. — Osoby przybywające w kostjumach wschodnich będą mile widziane.

Z „CRISTALU"

W dniu 18. marca będzie wyświetlany tylko jeden dzień wspaniały nasz polski film „Zjazd międzynarodowego harcerstwa w Warszawie". Tak szkoły jak i rodzice winni pomyśleć zawczasu o danie możności naszej dorastającej młodzieży przyjrzenia się temu pięknemu pouczającemu obrazowi.

WYSTAWA RADIOAMATORSKA KOŁA MIŁOŚNIKÓW RADIO W TORUNIU.

Rozwijając w dalszym ciągu swoją działalność, Koło Miłośników Radio urządza w niedzielę, dnia 15. b. m. w lokalu Ogniska S. P. K. W., ul. Mostowa nr. 6, nader ciekawą wystawę, na której mieszkańcy Torunia będą mogli zapoznać się z całym szeregiem licznych i przeróżnych typów aparatów odbiorczych i nadawczych rediotelefonicznych, ich części składowych i przyborów. Na wystawie tej, obok aparatów i sprzętu radjotechnicznego, jak i krajowego — ujrzymy eksponaty amatorskie, oraz będziemy mieli sposobność porównać działanie aparatów różnych systemów. Wobec tego, że cały szereg prób odbierania radjokoncertów, przeprowadzon. przez małodoświadczonych amatorów źle usposobił cały szereg torunian do tego epokowego wynalazku, jakim jest radjo, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że ostatnie próby przeprowadzone w Kole Miłośników Radio z niektóremi aparatami najświeższej konstrukcji dały wyniki zupełnie dobre, wobec czego należy się spodziewać, że audycje na wystawie się udadzą. Program tych audycji będzie podany do publicznej wiadomości w naszym niedzielnym numerze.

PRZY TUT. GIMNAZJUM MĘSKIEM

utworzyło się kółko matematyczno- fizyczne, którego specjalna sekcja wiedzy elektrycznej urządza bardzo ciekawe wykłady popularne o elektryczności, poparte licznemi doświadczeniami. Wstęp dla dorosłych 1 zł, dla młodzieży 40 gr. Dochód przeznaczony na cele kółka, w pierwszym rzędzie na zakupienie radjotelefonu.

Wykłady te, tak ze względu na temat, jakoteż ze względu na cel, zasługują na największe poparcie. Wykład przyszły odbędzie się w niedzielę, dnia 15. b. m. o godz. 7-ej wiecz. w auli gimnazjum męskiego.

PODWIECZOREK W „NOWOŚCIACH".

Tutejsza okręgowa Dyrekcja Obrony Kresów Zachodnich prosi nas o zakomunikowanie naszym czytelnikom, że w tą niedzielę, jak zwykle, odbędzie się „Czar na kawa" w „Nowościach" przy ul. Bydgoskiej 12, o godz. 4-ej popoł. Tym razem atrakcję stanowić będzie piękny taniec pani Stanisławy Grabowskiej, niezwykły i rzeczywiście interesujący numer ekscentryka muzycznego p. Angello i miły śpiew p. Bachlińskiego, nie mówiąc już o prologu i wesołym repertuarze sympatycznego conferencier'a p. Renarda. Wstępne tylko 1 zł. Podwieczorek trwa do godz. 8-ej wieczorem. Jak zwykle, tak i tym razem nie będzie żadnej karoty.

WYBITNY GOŚĆ W TORUNIU.

W dniu wczorajszym gościł w Toruniu jeden z najwybitniejszych przedstawicieli parlamentu estońskiego, p. Ernest Weberman, znawca o znaczeniu europejskiem rybołóstwa morskiego, w towarzystwie delegata p. Ministra Rolnictwa, d-ra Borowika. P. Weberman po zwiedzeniu Gdańska i Gdyni złożył wizytę p. Wojewodzie Pomorskiemu, który go następnie podejmował śniadaniem w małem gronie.

KOŁO PRZYJACIÓŁ 8. PUŁKU ARTYLERJI CIĘŻKIEJ

składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do niezwykle świetnego powodzenia „Kiermaszu" w salach „Dworu Artusa" w dniu 8. marca. Znakomitą zabawę i nadspodziewane wyniki pieniężne zawdzięczamy przedewszystkiem bezprzykładnej gorliwości Pań i Panów Komitetowych, serdecznej ofiarności Szan. Kupiectwa, życzliwości Dyrekcji Teatru Miejskiego, najłaskawszej, pelnej poświęcenia pracy gwiazd naszych, Pań **Leny Pilatti**, która prześlicznie odśpiewanemi piosnkami i pełnią czarującego wdzięku porwała publiczność do entuzjastycznej owacji, oraz **Marji Wnorowskiej,** panów prof. **Yrley-Jurkiewicza, Walden-Hankusa** i przemiłego **Rdzawicza,** gorącemu poparciu Szan. Prasy, t. j. Redakcji „Codziennego Expresu Pomorskiego", „Słowa Pomorskiego" i „Głosu Robotnika", wreszcie łaskawym względom Władz Wojewódzkich i Miejskich, jak i poparciu ofiarnej publiczności.

Osobno serdeczne podziękowanie Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich, która z własnej inicjatywy zajęła wobec „Kiermaszu" wybitnie obywatelskie stanowisko.

Po sprawdzeniu rachunków przez Komisję Rewizyjną — dochód brutto wyniósł 1928 zł 59 gr, koszta 789 zł 52 gr, czysty dochód w kwocie 1139 zł 7 gr wręczono wraz z obliczeniem Dowództwu 8. pułku art. ciężkiej z prośbą o przyjęcie na cele kulturalno oświatowe pułku

Za Zarząd Koła Przyjac. 8. p. art. ciężk.
Adam Odrowąż-Pieniążek.

W UZUPEŁNIENIU

wczorajszego naszego sprawozdania z zebrania Spółdzielni mieszkaniowej, dodajemy, iż do Nadzwyczajnej Komisji tymczasowej oprócz członków wymienionych w sprawozdaniu, zostali wybrani pp. **Tecław i Makowski.**

WYROKI IZBY KARNEJ SĄDU OKRĘG. W TORUNIU.

W dniu 3 marca 1925 r.:

Robotnika Żywieckiego Władysława z Wąbrzeźna, za kradzież, na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Robotnika Bronisława Rahna z Wąbrzeźna, za kradzież, na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Franciszka Finca z Walorna, pow. Chełmno, za fałszywe legitymowanie się na grzywnę 100 złotych.

Brukarza Bernarda Pieczonkę z Torunia, za kradzież, na kare więzienia przez 3 tygodnie.

Prostytut. Martę Wilczewską, z Chełmna, za kradzież, na karę więzienia przez 1 miesiąc.

Maksymiljana Pitulskiego z Inowrocławia, za kradzież, na karę więzienia przez 1 miesiąc i 10 dni aresztu.

Marjannę Pitulskę z Inowrocławia za kradzież, na karę więzienia przez 1 tydzień i 10 dni aresztu.

W dniu 4 marca 1925 roku.

Władysława Graczyka z Podgórza, o fałszywe obwinienie oficerów na 2 tygodnie więzienia.

Bronisława Beszczyńskiego bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież, na karę więzienia przez 6 tygodni.

Kazimierza Beszczyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, za paserstwo na karę więzienia przez 3 tygodnie

Martę Geleszyńską z Drzonowa, pow. Chełmno, za kradzież, na karę więzienia przez 1 rok.

Piotra Borskowskiego z Mlewa, pow. Wąbrzeźno, za paserstwo na karę więzienia przez 2 tygodnie.

Franciszka Borkowskiego z Mlewa, pow. Wąbrzeźno, za kradzież na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Antoniego Kalkowskiego z Rogowka pow. Toruń, za kradzież, na karę więzienia przez 3 miesiące.

Marję Gębkę z Grębocina, pow. Toruń, za lichwę mieszkaniową, na karę więzienia oraz 30 złotych grzywny.

Alfonsa Karczewskiego robotnika, z Rafie, pow. Chełmno, za kradzież, na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Nadzorcę Kępy Piotra Gwizdałę, z Rafie pow. Chełmno, za kradzież, na karę więzienia przez 4 tygodnie.

Krawca Stanisława Gościńskiego z Torunia, za kradzież, na karę więzienia przez 10 miesięcy.

Mieczysława Ruszkowskiego z Podgórza, za poplecznictwo, na karę więzienia przez 2 tygodnie

W dniu 6 marca 1925 r.

Dawida Bibułę z Płocka, za kradzież, na karę więzienia przez 6 tygodni.

Małoletniego Franciszka Dziarnowskiego z Torunia, za napad rabunkowy, oszustwo i paserstwo, na karę więzienia przez 1 i pół roku.

Stanisława Tomczaka (małoletniego) z Torunia, za napad rabunkowy, kradzież, paserstwo ioszustwo, na karę więzienia przez 1 rok i trzy miesiące.

Stanisława Brzoskę (małoletniego) z Torunia, napad rabunkowy, i paserstwo, na karę więzienia przez 1 rok i trzy miesiące.

Tadeusza Wanutę (małoletniego) z Torunia, za napad rabunkowy, na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Stefana Chajkowskiego z Warszawy, za oszustwo, i sprzeniewierzenie, na karę więzienia przez 3 miesiące oraz aresztu przez 1 tydzień.

LICEUM HANDLOWE Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy.

Stosując się do potrzeb miejscowych i ogólnych warunków gospodarczych rozszerza Liceum Handlowe Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy swój program pracy i wprowadza z początkiem nowego roku szkolnego nowe kursy. Liceum Handlowe jako dwuletnia szkoła dla uczniów z ukończoną klasą szóstą gimnazjum, pozostaje bez zmiany. Nowością będą dwa kursy roczne, mianowicie: **Roczny Kurs Handlowy Żeński** dla uczenic z ukończoną klasą szóstą gimnazjalną i **Roczny Kurs Handlowy** dla absolwentów gimnazjum. Pierwszy Kurs ma przygotowywać siły żeńskie do pracy w kantorach handlowych i przemysłowych, przyczem nacisk będzie położony na naukę korespondencji polskiej i w obcych językach oraz na naukę stenografji i pisania na maszynach; drugi ma uzdolnić absolwentów gimnazjum (matura nie jest konieczna) do keirowniczych stanowisk administracyjnych w handlu i przemyśle, względnie ułatwić im pracę w innych zawodach np. technicznych. Przewidziane są nadto wieczorne Kursy specjalizujące np. organizacji pracy kantorowej, Kursy monograficzne z towaroznawstwa itp. Programy kursów będą wkrótce ogłoszone

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś.
„Hrabina Marica".

Jutro.
„Ptak".

Przetarg.

Rozpisuje się wydzierżawienie opłat za postój targowy bydła na Targowicy Miejskiej przy Rzeźni na czas od 1. IV. 1925 do 1. IV. 1926 r.

Warunki najmu wyłożone są w biurze Rzeźni Miejskiej.

Reflektanci zechcą oferty zamknięte złożyć do dnia 17. III. 1925 r. w biurze Rzeźni Miejskiej, gdzie tegoż dnia o godz. 6-tej wiecz. w obecności oferentów będą otworzone.

Toruń, dnia 11. marca 1925 r. [120

MAGISTRAT.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpowiedz.: Franciszek Kwiatkowski